

## PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE.

**P**ISMO to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Pisma św., głoszone we wszystkich częściach cywilizowanego świata, przez Watch Tower Bible and Tract Society, Towarzystwo to zostało zatwierdzone w roku 1881, dla głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Służy ono nie tylko dla Badaczy Pisma św., do badania Słowa Bożego, ale także do powiadamiania i ogłaszania konferencji a również umieszcza sprawozdanie tychże.

Nasze "Beryańskie Badania" są przeglądem "Wykładów" wydawanych przez nasze Towarzystwo odpowiednio sporządzone i pomocne dla wszystkich, którzy zgodnie z przedstawieniami Towarzystwa zasługują na stopień i nazwę V. D. M. Sług Słowa Bożego. Nasze traktowanie i tłumaczenie międzynarodowych lekcji dla Szkół Niedzielných jest zamierzone głównie dla Badaczy Pisma św., bardziej wyćwiczonych i dla nauczycieli. Niektórzy uważają ten zarys jako rzecz niezbędną.

Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, który dziś pospolicie jest odrzucający, to jest, Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1: 19; 1 list do Tym. 2: 6.) Budując na tym gruncie: złoto, srebro, i drogie kamienie (1 list do Koryn. 3: 11-25; 2 list Piotra 1: 5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaką była społeczność, onej tajemnicy... zakrytej od wieków w Bogu... aby teraz przez zbór wiadoma była nader rozliczna mądrość Boża... która inszych wieków nie była znana synom jądziłkim, jako teraz objawiona jest świętym." — Efezów 3: 9, 10, 5.

Jest ono niezawisłe od jakichkolwiek partii, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożem. Z tego powodu śmiało może wystąpić i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego postawa jakkolwiek nie jest dogmatyczną, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymywania Jego ludu w lasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, lecz nalegamy na naszych czytelników, by doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożem.

### WEDŁUG NASZEGO WYROZUMIENIA PISMO ŚW. WYRAŹNIE UCZY

- Ze Kościół jest "Świątynią Boga żywego". — "Dziełem Jego," i że budowa tego Kościoła trwa przez cały wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła — przez którego, gdy będzie dokończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi, i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 list do Koryn. 3: 16, 17; Efez. 2: 20-22; 1 ks. Moj. 28: 14; do Galat. 3: 29.
- Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokonczonym Wielkim Mistrzem przy Prowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. Objaw. 18: 6-8.
- Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że "Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skostrzował" jako "okup za wszystkich", który też będzie oną "światłością prawdziwą, która oświeci każdego człowieka na ten świat pki chodzącego" "we właściwym czasie" — List do Żydów 2: 9; Jan 1: 9; 1 Tym. 2: 5, 6.
- Ze nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziału w Jego chwale. — Jan 8: 2; Jan 17: 24; Do Rzym. 8: 17; 2 list Piotra 1: 4.
- Ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie owoce ducha, i być świadkami Bożymi dla świata, i przygotować się by być królami w przyszłym wieku. — Efez 4: 12; Mat. 24: 14; Objaw. 1: 6; 20: 6.
- Ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkich w Królestwie Chrystusowym to jest restytucja czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy, posłuszni z rąk ich Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie śli i niepoprawni zostaną wytraceni. Dzieje Ap. 3: 19-23; Izaj. 35.

### STRAŻNICA — MIESIĘCZNIK (WATCH TOWER—MONTHLY)

Editor and Publisher—Redaktor i Wydawca

R. H. OLESZYŃSKI

Prenumerata wynosi rocznie \$1.00

Numer pojedynczy 10c.

Adres 3510 Evergreen Ave.

CHICAGO, ILLINOIS

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i dla chwały Bożej.

### KONWENCJA W CHICAGO.

Dobiega rok czasu, gdy gromadka ludu Bożego w Chicago, Ill., została uwolniona z pod opresji współbraci, a chociaż doświadczenia i próby na tem się nie skończyły, to jednak mają teraz więcej swobody umysłu i serca, aniżeli mieli wówczas.

Dla wzajemnego pobudzenia się do większej wiary i pracy około uświętobliwienia naszego życia, bracia w Chicago postanowili urządzić konwencję w dniach: 27, 28, 29 i 30 Listopada. Zebrania odbywać się będą w hali Schoenhofena.

Zaprasza się wszystkich braci i sióstr, którzy miłują Pana i Prawdę, a szczególnie zaprasza się braci i siostry mieszkających po za Chicago.

Bliższych szczegółów może udzielić sekretarz zgromadzenia brat

P. Krowicki,  
2018 Evergreen Ave., Chicago, Ill.

Uwaga: — Brat Frank Balcer odwiedzi Zgromadzenia na Wschodzie. O dniu, w którym przyjedzie, bracia zostaną powiadomieni.

### Następujące książki i broszury wyszły z druku:

- Boski Plan Wieków. Dzieło przetłómaczone na wiele różnych języków. To samo dowodzi jego popularności; jest to pokarm dla myślących ludzi. W oprawie, Stron 448. Cena ..... 50c
  - Historja Biblijna w Obrazach, czyli Foto Drama Stworzenia, około 400 ilustracji. W płóciennej oprawie cena 65c W papierowej oprawie, cena ..... 25c
  - Manna Niebieska, czyli Rozmyślenia duchowe na każdy dzień w roku. W oprawie ozdobnej, skórkowej, brzegi złożone, cena ..... \$2.00 W oprawie płóciennej, złożone brzegi, cena ..... 60c
  - O Piekło. Przedmiot, który najbardziej zajmuje umysły ludzi, a jednak jest bardzo źle pojmowany. O tym przedmiocie jedynie Pismo św. może dać pewne orzeczenie i wyjaśnienie, dlatego ludzie myślący powinni się książkę z uwagą przeczytać. Stron 128, cena ..... 15c
  - Cienie przybytku lepszych ofiar. Jest to wytłómaczenie Symbolów i figur. Bardzo ważne dla badających Pismo św. Stron 228, z ilustracjami, cena ..... 25c
  - Powrót naszego Pana, czyli świtanie Dnia Sądneho. Stron 64, cena ..... 15c
  - Człowiek Grzechu, czyli Antychryst. Udowodnienie powstania tego systemu, na podstawie historii światowej i Pisma św. Stron 124, cena ..... 15c
  - Stworzenie Ziemi i Człowieka. Stron 48, cena ..... 10c
  - Karność Nowego Stworzenia. Potrzebne wiadomości przy załatwianiu różnych spraw zgromadzenia. Stron 86, cena ..... 15c
  - Wielkanoc Nowego Stworzenia. Instrukcje odnoszące się do Obchodzenia pamiątki śmierci naszego Pana. Stron 32, cena ..... 10c
  - Cuda zawarte w Wielkiej Piramidzie, cena ..... 20c
  - Raport Piłata, bardzo ciekawy dokument, cena ..... 5c
  - Pojednanie człowieka z Bogiem, wykazane są tam najgłówniejsze podstawy nauki chrześcijańskiej, cena ... 30c
- Oprócz powyższych mamy na składzie:
- Walki religijne w Polsce, cena ..... 75c
  - O Kościele, cena ..... 15c

Adres: "STRAŻNICA"

3510 Evergreen Avenue,

Chicago, Ill.

# STRAŻNICA

## SYONSKA

### ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA

Vol. I.

LISTOPAD 1919 — NOVEMBER

No. 11

## WSPOMNIENIE POŚMIERTNE.

Dnia 31 Października 1916 roku w nocy reporter dziennikarski przyniósł do Bethel wiadomość o śmierci br. Russell'a, chcąc zacerpnąć w kwaterze więcej wiadomości dotyczących jego życia i działalności, by w porannym numerze umieścić artykuł o zaszłym wypadku. Potem dopiero przyszła wiadomość od Br. Sturgeon. Z rodziny w Bethel nikt nie wiedział co się stało, dopiero podczas śniadania ogłoszono nieoczekiwaną wiadomość. — Smutek opanował wszystkich, lecz każdy z rezygnacją przyjął ten cios. Mimo woli, niektórym przeszedł na pamięć tekst pisma św., (Zach. 13:7) "O mieczu! ocknij się na pasterza mego, i na męża towarzysza mego", mówi Pan Zastępów; uderz pasterza, a owce rozproszone będą; aleć zaś obróć rękę moją ku maluczkiemu".

Dziś widzimy jak to



*You servant in Christ*  
*B. J. Russell*

Pismo wypełnia się przed naszymi oczami. Tak długo dopóki żył brat Russell wszelkie nieporozumienia, nieakuratności był on zdolny prostować, a tym sposobem trzymać zgro madzenia w całości,— lecz gdy nie stało tej ręki, zło wzięło górę, i dokonało zniszczenia w jego mozolnej, lecz skutecznej pracy.

Ze brat Russell był niepospolitym człowiekiem, przyznają obcy ludzie a nawet jego przeciwnicy. Raz pewien fronolog widział jego portret, a nie znając weale Brata Russell'a, kto on był, tak się wyraził: "Ten człowiek musi być księciem kupców, lub prezesem Teologicznego Seminarium!"

Jak za czasów apostołskich na początku wieku ewangelicznego Pan wybrał Pawła, człowieka uczonego, zdolnego i wielkiego charakteru, tak przy końcu tegoż Pan powołał Brata Russell'a,

człowieka wielkiego serca, siły ducha i mocy charakteru, aczkolwiek według światowych pojęć nie uczonemu, ale nadzwyczajnych zdolności, przez które dokonał wielkiego dzieła, które Pan nie powierzył żadnemu uczonemu, ale takiemu, który okazał się godnym zaufania Bożego i dokonał, co mu było powierzone. Nie tylko jako pisarz, jako gospodarz, lub kaznodzieja, ale jako dobry żołnierz krzyża "bojował on dobry bój wiary" i w tej walce wytrwał do końca chwalebnie; a choć nie tak, jak pierwotni święci, by uwielbił Boga śmiercią męczeńską, to jednak wydał życie swoje przez pracę około dobra ludu Bożego i przy tej pracy jako sługa wierny mógł usłyszeć słowa Pana: "Dobrze służy wierny... wnijdź do radości Pana swego".

Jak wiele zdziałał on dobrego ludziom, możemy ocenić my, których nie tylko oczy wyrozumienia zostały otwarte, ale przez jego pisma doszliśmy do wyrozumienia Słowa Bożego i wielkiego powołania, które przyjąwszy uczyniliśmy z Bogiem przymierze i zostaliśmy spłodzeni do duchowej natury. Rzecz naturalna, że przez znajomość tych rzeczy i przez wiarę zostaliśmy pojednani z Bogiem, co sprowadziło nam pokój, radość i wesele, których świat, ani należenie do kościoła nominalnego dać nie mogło i z tego powodu byliśmy moralnie

przekonani, że ta nauka pochodzi od Boga i jeszcze bardziej jesteśmy teraz przekonywani. Dlatego należy się cześć pamięci takiego sługi Bożego, który został wybrany, do rozdzielania pokarmu duchownego, którego przygotował tak wiele, że dla nas Polaków wystarczy jeszcze na długie lata. Trzy ostatnie numery Strażnicy były poświęcone napomnieniom, żeby bracia mieli się na baczności, bo przyszła godzina pokuszenia, a jak Paweł apostoł dał ostatnie napomnienie starszym z Efezu, by czuwać i nie dać się zwieść, bo po jego odejściu, (po śmierci) z pomocy nich samych mieli wyjść wily okrutne, którzy mieli rozzerwać i rozprószyć owce, to zapewne miał on na myśli, że po jego odejściu, to się stanie z tą gromadką, która z rozporządzenia Bożego i pod Pańskim kierownictwem została zgromadzoną a po jego odejściu, rozproszoną.

Niech więc każda rocznica będzie nam przypomnieniem tego, cośmy się nauczyli i tego się trzymajmy, abyśmy nie stracili tego, około czego on pracował, a owszem dobiegli do kresu i otrzymali nagrodę a z czasem będąc nagrodzeni przez przemianę, mogli się raz jeszcze ujrzeć, a nie tylko z nim, lecz ze wszystkimi świętymi i z Panem naszym Jezusem Chrystusem.

## NASTAŁY CZASY TRUDNE.

"A to wiedz, iż w ostateczne dni nastaną czasy trudne". 2 Tym. 3:1.

Mając na względzie, iż obecnie żyjemy właśnie w tych czasach, do których odnosi się Apostoł, ktoś by zapytał: Jak to może być? Czy obecne czasy porównane z przeszłymi nie są czasami szczególnie korzystnymi dla pomyślności Kościoła? Był czas, kiedy ogień, miecz i krzyż były systematycznie używane do niszczenia prawdziwych świętych Bożych, kiedy słowo Boże było księgą zabronioną, i kiedy więzienie i tortury były nagrodą wiernego badania Pisma św. I czy nie ma więcej Prawdy właściwszej i zrozumialszej teraz aniżeli dawniej jako i zupełnej wolności (jeżeli tylko człowiek chce z niej korzystać) wierzyć i uczyć, bądź prywatnie, bądź też publicznie, cokolwiek ktoś uważa za Prawdę?

Tak, takimi są korzystne warunki naszych dni. Nigdy, w historii Kościoła, nie było takich przywilejów i błogosławieństw — takiego wzrostu umiejętności i ogólnej inteligencji, takiej łatwości w ogólnym rozszerzaniu umiejętności i wolności sumienia, mowy i działania — jak dzi-

siaj. Duch wolności jest rozszerzony po ziemi, chociaż wrogowie, którzy kiedyś wiazali okowami i więzili wiernych są dotąd przy życiu, i radziby więzili jak dawniej, lecz z żalem się przekonują, że orzeł gdy rozpostarł swe skrzydła i wzbil się w górę, już nigdy obciąć ich sobie nie pozwoli. Lecz, dziwna rzecz, iż razem z temi korzyściami przychodzi także największe niebezpieczeństwo na Kościół. Wprawdzie są pewne niebezpieczeństwa co się tyczy fizycznego życia i ziemskich posiadłości; lecz te są dla prawdziwie świętych mało znaczące, bo oni nie liczą doczesnego życia drogim dla siebie, aby tylko jakimkolwiek sposobem mogli otrzymać udział w Boskiej naturze i chwale, do których są powołani.

Niebezpieczeństwo obecnych czasów grozi zniszczenie duchowej natury świętych ich dziedzictwa, bardzo wielkich i kosztownych obietnic Bożych, które wszystkie są tak i amen w Chrystusie Jezusie. Wpływ obecnie jest bardzo subtelny i czynny w staraniu, aby skarlować i

zagasić duchowe życie i ograbić świętych z ich chwalebnej nadziei, by skrycie podkopać najważniejsze fundamenta Chrześcijaństwa, i tym sposobem skutecznie obalić całą budowę Chrześcijańskiej wiary w umysłach wielu, przywodząc ich do upadku i utraty chwalebnebo współdziedictwa z Chrystusem.

Otoczenie złego w terażniejszym czasie, będąc subtelnego charakteru, tem więcej jest obliczone na to, aby omamić i usidlić tak, że gdy ktoś na chwilę stracił swą czujność, to agenci przeciwnika zaraz na tem korzystają, by usidlić niebażnego. Pan Bóg dozwala na takie sidła, ponieważ tylko ci, którzy są wierni, a więc zawsze czuwają, liczą się jako godni uniknięcia tego silnego złudzenia. "Przetoż czujcie, modląc się na każdy czas, abyście byli godni ujść tego wszystkiego co się dzieć ma i stanąć przed Synem człowieczym." Łuk. 21:36.

Sposób zbliżania się tych czasów.

Apostół ostrzega Kościół, nietylko o pewności tych niebezpieczeństw i ich charakterze, lecz także o sposobie zbliżania się. Przy jednej sposobności on powiedział: "Boć ja to wiem, że po odejściu mojem, wnikną między was wilcy okrutni, którzy trzodzie folgować nie będą. (Taką była owa wielka i niszcząca władza papieska.) A z was samych powstaną mężowie, mówiący rzeczy przewrotne, aby za sobą pociągnęli uczniów." (Dz. Ap. 20:29,30). Niektórzy z takich byli za czasów Apostoła Pawła i pierwotnego Kościoła.

Święty Paweł był często w niebezpieczeństwie fałszywych braci, których wiara nie mając gruntu rozbiła się, a którzy wielce sprzeciwiali się jego nauce i staraniom około budowy Kościoła w najświętszej wierze. (2 Kor. 11:26; 1 Tym. 1:19; 2 Tym. 4:14—17). Pokazuje on, że od takich fałszywych braci, którzy pobłdzili od Prawdy i stali się nauczycielami fałszywych nauk, przyjdą na Kościół największe doświadczenia i niebezpieczeństwa w tych ostatnich czasach. (2 Tym. 2:16—18; 3:5). Abyśmy mogli rozpoznać i uchronić się od nich, apostoł Paweł bardzo szczegółowo opisuje je, chociaż właściwe znaczenie ostrzeżenia jest nieco zaciemnione przez niedokładne tłumaczenie, które tak brzmi:

"Albowiem będą ludzie sami siebie miłujący, łakomi, chlubni, pyszni, bluźniercy, rodzicom nieposłuszni, niewdzięczni, niepobożni\*), przymierza

\*) Najstarszy Synaicki M. S. omija te słowa: "bez przyrodzonej miłości." One nie są częścią oryginalnego tekstu.

nie trzymający, potwarcy, niepowściągliwi, nie-skromni, dobrych nie miłujący, zdrajcy, skwapliwi, nadęci, rozkoszy raczej miłujący niż miłujący Boga; którzy mają kształt pobożności, ale się skutku jej zaparli; którzy się zawsze uczą a nigdy do znajomości prawdy przyjść nie mogą".

Ten opis tak jak tu jest przetłumaczony, czytelnik zauważy, iż jest niedorzeczny, bo człowiek z podobnie złym charakterem nie może mieć kształtu pobożności. Przeczytaj ten opis jeszcze raz i zastanów się, jak może ktoś pyszny, łakomy, chlubny, bluźnierca, niepowściągliwy i nie-skromny, dobrych nie miłujący, skwapliwy, nadęty, rozkoszy miłujący, zdrajca, mieć jakikolwiek kształt czyli pozór pobożności, lub zwieść kogokolwiek w tym względzie? Tak okrutny charakter i bezczelny bluźnierca nie mógłby oszukiwać sam siebie, że jest dzieckiem Bożem, ani nie próbował by tego. Faktem jest, że tłumacze Biblii nie zupełnie zrozumieli język apostoła Pawła i tłumacząc to na polskie nadali greckim słowom najcięższe znaczenie, jakie tylko było możebne, przez co obraz tych osób został przerysowany. Jak naprzykład, greckie słowo tutaj przetłumaczone "bluźniercy" (w. 3) jest blasfemos, które określa kogoś co czyni krzywdę innym swoją mową, lub oszczerca.

Teraz, biorąc tylko sam wyraz pomijając powyżej przytoczony tekst (2 Tym. 3:1), nie wiedzielibyśmy, czy w tym razie to szkodliwe mówienie dochodzi do granicy bluźnierstwa lub nie; lecz jak ono jest umieszczone w powyższym tekście — patrząc na następujące wyrażenie, iż ci mają kształt pobożności (w. 5), lecz brak jej prawdziwej mocy — musimy wnioskować, iż tu odnosi się do łagodniejszych i więcej subtelnych sposobów mówienia źle, które by było zgodne z obłudną pobożnością, więc nasz polski wyraz, bluźniercy, chociaż określa źle-mówiącego, jest za silny wyraz, by mógł być użyty do tłumaczenia greckiego wyrazu blasfemos; dlatego że zupełnie i ogólnie zrozumiane znaczenie polskiego wyrazu bluźnierstwo jest — "mówić o Najwyższej Istocie w wyrazach nieuszanowania, lżyć lub mówić obelżywie o Bogu, Chrystusie lub o Duchu Świętym."

Także wyraz apeitheia przetłumaczone "rodzicom nieposłuszni" znaczy, nie być tych samych przekonań, zatem wyrażenie "rodzicom nieposłuszni" znaczyłoby nie być tego samego przekonania, czyli nie tej samej myśli jak rodzice. Słowo anosios, tłumaczone "niepobożni" oznacza nie-dobry, lub niewdzięczny, więc tak samo, mając

na uwadze kontekst, powinno być przetłumaczone na łagodniejszy wyraz. Słowo aspondos przetłumaczone "przymierza nietrzymający" (w. 3) oznacza nieprzejednany lub nieprześlągany, t. j. uparty, lub stale zostający w nieprzyjaźni.. Słowo akrateis, przetłumaczone "niepowściągliwi" oznacza właściwiej, bez siły, lub bez kontroli. Chociaż ta myśl zawiera się w słowie "niepowściągliwi," jednak ordydarne znaczenie zwykle przywiązuje się do tego słowa. Słowo anemeros, przetłumaczone "nieskromni" oznacza szorstki, ordynarny. To jest, iż może być większy, lub mniejszy brak łagodności, który powoduje w niektórych wypadkach przykrą gorzkość. Myśl ta nie zgadza się z pretensjami do pobożności wzmiankowanej w 5-ym wierszu. Słowo aflagathos, przetłumaczone "dobrych niemiłujący" byłoby właściwiej "nieprzyjazny dla dobrych.

Z takim przejrzeniem, słowa Apostoła czytałyby się w ten sposób: "Albowiem będą ludzie sami siebie miłujący (samolubni), łakomi, chlumni, pyszni, źle mówiący, nie tych samych myśli co byli ich przodkowie (t. j. wynalazcy nowych nauk), niewdzięczni, niegrzeczni, nieprześlągani, potwarczy, bez władzy panowania nad sobą, ordynarni, żywiący nieprzyjaźń ku dobremu, rozkoszy raczej miłujący niż miłujący Boga, (t. j. przekładają swoją wolę, lub przyjemności ponad wolę Boga), którzy mają kształt pobożności, ale się skutku jej zaparli; którzy się zawsze uczą lecz do znajomości prawdy przyjść nie mogą".

"Powstaną mężowie z was samych, mówiących rzeczy przewrotne."

Powinno się zauważyć, że wyraz ludzie, w 2 wierszu w greckim tekście pokazuje szczególną klasę ludzi, którzy stosownie do tego opisu nie mogą być inni, jak tylko ci, którzy są wspomniani w Dz. Ap. 20:29,30, mianowicie ludzie "z was samych (z waszego grona, powstaną ludzie, których dotychczas uważaliście za członków ciała Chrystusowego, i którzy jeszcze roszczą pretensje, że są nimi) powstaną mężowie, mówiący rzeczy przewrotne," przekraczający Prawdę.

Lecz zapytacie, jeżeli ktoś raz otrzymał prawdę, dla czego ma pragnąć, by ją potem przekreślać? Apostoł na to odpowiada, że ich celem jest "pociągnąć uczniów za sobą." Aby mogli pociągnąć uczni za sobą, oni zachowują pozór pobożności, lecz zapierają się jej rzeczywistej mocy — tej jedynej mocy, przez którą każdy z upadłego rodu ludzkiego może być poczytany za pobożnego, lub sprawiedliwego przed Bogiem, mianowicie,

mocy drogiej krwi Chrystusowej, która oczyszcza nas od wszelkiego grzechu, tak długo jak my oceniamy i przyjmujemy to zbawienie przez wiarę w Jego krew.

Będąc przekonani, że żyjemy w ostatecznych czasach, o których tutaj mowa, mogli byśmy zapytać: Czy rzeczywiście egzystuje obecnie klasa podobnych nieprzyjaciół Prawdy i Kościoła? Zaiste, iż proctwo nie było dane w tym celu, by dawać fałszywe ostrzeżenia, lub przepowiadało niepewne wydarzenia. Trudne czasy przysły, a przepowiedziane trudności i niebezpieczeństwa są wokół nas. Jeden obok drugiego, w tej samej wspólności między pokornymi — w gronie tych samych małych zgromadzeń, którzy wyzwolili się z pod jarzma Babilonu, między domownikami wiary, rozwijała się klasa "miłujących samych siebie (samolubów) łakomców (pożądliwi wygód, pieniędzy, zaszczytów, odróżniania chwały i czci od ludzi — ambitni) chlumni (jakoby im należały się korzyści z powodu głoszonej Prawdy, która jest na czasie i którą ludzie przyjmują teraz w jakikolwiek sposób mieli prawo zmieniać, lub ulepszać ją według własnych idei) pyszni, (z tej wiadomości, która powinna być przyjęta w pokorze i dziękczynieniem i którą w takim tylko stanie można utrzymać.

Ponieważ światło odkrywającej się prawdy oświeciło ich ścieżki, a więc oświeciło ich umysł podobnie jak tych, od których się o tej prawdzie dowiedzieli; lecz z powodu objawianej im dobroci Bożej, zamaist wyrabiać w sobie ducha wdzięczności i współdziałania, co właśnie jest celem teje wytworzyło w nich ducha zarozumiałości i ambicyi, która nie wacha się uprawiać handel prawdą i ciągnąć z niej zyski dla ambitnych celów, bez względu jak błachemi i niedorzecznymi te cele by były. Wskutek tego stają się stopniowo oszczercami, to jest, iż mówią źle i występują przeciw naukom Chrystusa i tym, którzy w te nauki wierzą i uczą jej, niewdzięczni, nienawiczący tych, co są dobrymi (którzy trzymają prawdę w sprawiedliwości) i (takich potępiający). Gdy raz wejdą na tę drogę, zdaje się gubić wszystka poprzednia siła ich Chrześcijańskiego charakteru. Stają się nieprzejednanymi do prawdy, tak, że ani Pismo św., ani rozsadek, ani wzór wiernych nie są w stanie ich naprawić. Miłując swą własną wolę więcej aniżeli wolę Bożą rosą coraz więcej i więcej w pysze i zarozumiałości, szczególnie gdy dopną swych celów — nadęci i skwapliwi. Będąc ambitnymi nie poddają się Głowie Ciała — Jezusowi Chrystusowi, lecz głównie mają na względzie aby

przewodniczyć swemu stronnictwu, a tym sposobem stają się zdrajcami Prawdy.

Również głoszą się za bardzo pilnych badaczy Słowa Bożego i takimi są, lecz nigdy do znajomości prawdy nie mogą przyjść. Szukają i ciągle gonią za czemś nowem, chcąc uczynić jakieś nowe, szczególne "odkrycie" w kopalni Bożej, które mogło by wprowadzać w podziw wielu ciekawych uczniów. Lecz jakie są ich w tym względzie cele? Takich szczególnych rzeczy, by zadowolnić ciekawość w Słowie Bożem nie ma, lecz gorliwość tych ambitnych jest zdolna do wszystkiego, tak że rzeczywiste prawdy, jedne za drugą zaciemniają i przekręcają dla swych niecznych celów, i przedstawiają je jako nowo odkryte prawdy. Niebaczni przyjmują je jako takie, nie widząc, na razie, że one wywracają cały układ Boskiej prawdy. Takim sposobem ich wiara w już poznane prawdy jest nieświadomie podkopywana; zostali zchwytni w sidło przeciwnika; i w miarę jak nadal dają posłuch tym zwodniczym wpływom, zostają coraz więcej zawikłani, aż, straciwszy miejsce oparcia, znajdują się bez kierownictwa na niezmiernym morzu niewiary i popłyną nie wiedząc dokąd. Tak jak ich przewodnicy również mogą zatrzymać formę pobożności, lecz utracili już moc.

**Ich przebiegłość jest zwodnicza.**

Lecz jest jeszcze inny zarys w opisie tych fałszywych nauczycieli, których ambitne dążności wprowadzają bardzo wiele niebezpieczeństw na ścieżkę świętych, a co nie powinno być przeoczone. Wiersze 6 i 8 opisują, lub raczej ilustrują sposób, przez który wpływ podobnych nauczycieli odbija się na Kościele. Ich opozycja nie jest wypowiedziana w śmiałych, zuchwałych wyrażeniach, lub wmuszane z gwałtownością. Jak było nadmienione, ich sposób postępowania jest chytry, zwodniczy, przebiegły, pozór pozór pobożności, miłości prawdy i wierności dla niej. Ich wpływ jest coś w rodzaju tej klasy o jakiej jest wzmianka w wierszu 6, "którzy się wdzierają w domy i pojmąne wiodą niewiastki grzechami obciążone, które uwodzą rozmaite pożądlivości. Nie znaczy to, że takim niemoralnym rzeczywiście będzie charakter tych nauczycieli, lecz że ich sposób postępowania jest podobnym do tego.

Ich rzeczywista działalność jest więcej szczegółowo opisaną w wierszu 8: "jako Jannes i Jambres sprzeciwiali się Mojżeszowi, tak i ci sprzeciwiają się prawdzie, ludzie rozumu skażonego (skażeni, lub odwrócenie od prawdy) odrzuceni ze strony wiary". Tu mamy pokazane, że ich sprzeci-

wianie się prawdzie będzie okazane w chytry i zwodniczy sposób, podobny do tych jakich używali przeciwnicy Mojżesza. Oni sprzeciwiali się Mojżeszowi przez czynienie podobnych rzeczy, które czynił, wprowadzając ludzi w błąd. Bóg dał Mojżeszowi władzę czynienia niektórych cudów w tym celu, aby Izraelici uwierzyli, iż Mojżesz był Boskim posłańcem. Szatan natychmiast użył swych agentów do uczynienia tych samych cudów, aby tym sposobem zagmatwać umysła ludzi i odwrócić ich zaufanie od Mojżesza, jego przewodnictwa i nauki.

Tak samo rzecz się ma dzisiaj. Obmyślane zamiary tych fałszywych nauczycieli tj. fałszywych braci rozwijających się wpośród Kościoła są, aby wywrócić prawdę, błędami mającemi podobieństwo prawdy, by odwrócić zaufanie do prawdy i do nauczycieli prawdy, tym sposobem żeby pociągnąć uczniów za sobą i swemi naukami. W następstwie szerzenia zwodniczych nauk tych fałszywych nauczycieli niewierności w służeniu prawdzie, którą otrzymali, i brak miłości okaże się pewna klasa w Kościele, która będzie bardzo zachęcać i pomagać ambicjom tych fałszywych braci. Albowiem (mówi Apostoł 2 Tym. 4:3,4) przyjdzie czas, gdy zdrowej nauki nie ścierpią, ale według swoich pożądlivości (pożądanie zawsze czegoś nowego) zgromadzą sobie sami nauczycieli, mając świerzbujące uszy (ku nowym i obcym naukom); a odwrócą uszy od prawdy a ku bańniom je obróca."

Klasa ta nie będzie stanowiła mniejszości, owszem, będzie ich znaczna większość; lecz aby wierni się nie zniechęcali gdy się to stanie, dla tego są naprzód ostrzeżeni i powiadomieni. (Ps. 91:7), że zanim walka się skończy, tysiąc padnie po ich boku, a dziesięć tysięcy po ich prawej stronie. Tym sposobem sprawdzi się, iż Bóg przewi-dział to wszystko i że uskutecznienie Jego chwalebnych zamysłów jest przez to ani na jotę zagrożone, mogą nadal ufać i radować się widokiem dokonywania się Jego wzniesłego planu, a zarazem cieszyć się z obietnicy zajmowania stanowiska w tymże planie.

**"Tych się chroń."**

Lecz jak wierni wyznawcy mają się odnosić do tych fałszywych braci, będąc w ich gronie? Czy mają witać się z nimi jak dawniej i pozdrawiać ich? Czy mają uznawać ich jako braci w Chrystusie? Czy są oni przyjęci od Boga za synów? Czy możemy prawdziwie obcować z nimi i pozostać bez winy? Co Apostoł mówi abyśmy czynili? On mówi: "Tych się chroń" (w. 5). "Nie

będziecie tedy uczestnikami ich. Albowiem byliście niekiedy ciemnością, aleście teraz światłością; chodźcie jako dziatki światłości. . . . . a nie spółkujcie z uczynkami niepożytecznymi, ale je raczej strofujcie." (Ef. 5:6—11). Zaś apostoł Jan (2 Jan 10 i 11) dodaje, mówiąc: "Jeżeli kto przychodzi do was a tej nauki nie przynosi, nie przyjmujcie go w dom ani go pozdrawiajcie. Albowiem kto takiego pozdrawia, uczestnikiem jest złych uczynków jego."

Tacy "zli ludzie" mówi Apostoł (2 Tym. 3: 13) "postąpią w gorsze (stawając się coraz śmielszymi i atakującymi w miarę jak otrzymują poparcie od coraz bardziej wzmagającej się klasy tych, którzy zdrowej nauki nie cierpią) jako zwodzacy (innych), tak i zwiedzeni" (stawać się będą coraz bardziej oszańcowanymi w sidłach swoich własnych splotów tak iż będzie niemożliwym, aby ich z tego odwikłać). Lecz jednakowoż przyjdzie czas, iż nie postąpią dalej; albowiem głupstwo ich stanie się jawne wszystkim, jako głupstwo Jannesa i Jambresa, którzy nie mogli na zawsze sprzeciwić się naukom Mojżesza, sługi Bożego. — w. 9.

Apostoł Paweł dalej zwraca uwagę Tymoteuszowi ze względu na zaufanie jakie on miał do niego jako do nauczyciela Boskiej prawdy, mówiąc: "Aleś ty doszedł nauki mojej, sposobu żywota mego, przedsięwzięcia, wiary, nieskwapliwości, prześladowania, ucierpienia które mnie spotkały w Antyochii, w Ikonii i w Listrzech, jakim prześladowania podejmowałem; a ze wszystkich wyrwał mię Pan". — wiersz 10—11.

Takimi są zawsze znamiona prawdziwego nauczyciela. Jego nauka będzie pochodzić z dokładnej znajomości i badania Pisma św. mająca jasne dowody i ustanowiona po za obrębem domysłów. Sposób prowadzenia jego życia będzie zgodny tak z jego wiarą jak i jego poświęceniem się Panu. Jego przedsięwzięcie będzie budowanie Kościoła w najświętszej wierze. Jego wiara będzie prawdziwą i jasną—nie żaden wytwór domysłów, lecz świadomość oparta na pewnym słowie Bożem, w którym nie ma odmiany ani zaćmienia na wstecz się wracającego. Jego miłość do Kościoła będzie się objawiać tak samo jak miłość Pawła, lub miłość Mojżesza ku Izraelowi, przez nieskwapliwość, cierpliwość i przez pokorne znoszenie prześladowania tak od sprzeciwiającego się światu jak i od fałszywych braci powstałych z grona dzieci Bożych. Takich prześladowań żadnemu prawdziwemu nauczycielowi nie będzie brakować; boć wszyscy którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie prześladowani będą". Takimi były

zawsze doświadczenia każdego prawdziwego nauczyciela, którego Bóg kiedykolwiek postawił ku prowadzeniu i opieki swego ludu. Świadcami są Noe, Mojżesz, św. Paweł, Luter i inni.

Umiłowani w Panu w tych trudnych czasach kiedy to błędy bardzo się rozpowszechniają mając zgubne i zwodnicze formy, i kiedy najwięcej czynnych agentów tychże błędów można znaleźć pomiędzy fałszywymi braćmi i siostrami wśród nas, kiedy wierność ku prawdzie może spowodować rozerwanie niekiedy najczulszych więzów przyjaźni jakie kiedykolwiek można było zaznać, nawet pomiędzy tymi, z którymi kiedyś wdzięcznie obcowaliście razem chodząc do Domu Bożego, tak w tych trudnych czasach niech nas pobudzi dorada św. Pawła (w. 14) "Trwaj w tem czegoś się nauczył i czego ci powierzono, wiedząc od kogoś się nauczył," jako jest napisane (Jan 6: 45) "Będą wszyscy wyuczeni od Boga." Jakikolwiek by to człowiek był tem narzędziem, którego Pan Bóg użył aby przyprowadzić nas do znajomości prawdy, był on tylko wskazującym palcem, aby dopomódz Wam tak abyście sami mogli śledzić i badać słowo Boże a w pokorze i wierności on nie czynił większego roszczenia jak to, upewniając Was, że Pismo św. na które on zawsze wskazywał, prawdziwie "jest zdolne uczynić nas mądrymi ku zbawieniu przez wiarę, która jest w Chrystusie Jezusie" i że "wszystko Pismo od Boga natchnione, jest pożyteczne ku nauce, ku strofowaniu, ku naprawie, ku ćwiczeniu, które jest w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, ku wszelkiej sprawie dobrej dostatecznie wyćwiczony."

#### Drogocenna Prawda jest Poselstwem Bożem.

Przeto, wielce umiłowani w Panu czegoście się nauczyli, odnośnie wzniesłego Boskiego Planu wieków, i naszego przywileju danego nam w tym planie jako dziedzice Boży i współdziedzice z Jezusem Chrystusem, Jego Synem, jako i warunków na jakich wy trzymacie się tych kosztownych obietnic, których w końcu dostąpicie, i tej wielkiej fundamentalnej nauki o naszym wykupieniu z grzechu i śmierci, przez drogą krew "człowieka Chrystusa Jezusa, który dał samego siebie na okup za wszystkich" (1 Tym. 2:5,6), na którym to fakcie opartą jest cała budowa tego cudownego i chwalebego Planu, trzymajcie się silnie tych rzeczy wiedząc od kogoście się nauczyli. Ta droga Prawda jest Boskim poselstwem do was, nie ludzkim. Taka wielka i chwalebna nadzieja nie mogła by nigdy wstąpić na umysł śmiertelnego człowieka, gdyby Pan Bóg nie objawił te-

go przez Ducha Swego, jak On to uczynił przez wiarę w Jego Słowo, w Jego właściwym czasie. Wszystko to znajduje się w tym Słowie. Badaj i zobacz sam; i nie bądź niewiernym ale wiernym. Nie przyszło to do ciebie jako nieznany wynik próżnej imaginacji, snów, lub niepewnych widzeń; lecz przyszło z upoważnienia Boskiego najświętszego i nieomylnego Słowa. Prawdziwie, iż jest to prawie za dobre i za wielkie do uwierzenia, lecz czy nie jest to takie same jakiem jest nasz Bóg? Czy to nie ilustruje chwalebnie szerokości Jego wielkich myśli, rozległości Jego nieograniczonej mądrości i potęgi i głębokości Jego miłości i łaski?

Trwaj przeto, w tych rzeczach, których żeś się nauczył i czego ci powierzono (któreś sprawdził sam przez Pisma św.) i nie bądź z tych, którzy odwracają swe uszy od Prawdy a ku baśniom je obracają. A obserwując tych którzy mają kształt pobożności lecz którzy, jednakowoż, przez swoje fałszywe nauki zapierają się jej prawdziwego skutku, "chron się ich" i "nie miej społeczności z uczynkami ciemności ale raczej je strofuj."

Nie możemy dwóm panom służyć, nie możemy trzymać się Prawdy i błędu zarazem, ani nie możemy zatrzymać przyjaźni z Bogiem i z obrońcami błędu. Kto jest po stronie Pańskiej? Niech ten prawdziwie stanie pod sztandarem Pana. Jest powiedziane, że ich wszystkich będzie tylko "maluczkie stadko." Jak armia Giedeona,

tak podobnie klasa teraz zbierana przez obwieszczenie poselstwa prawdy, musi być próbowana i doświadczana tak długo, aż tylko wierni, szczerzy, dzielni i mężni żołnierze pozostaną; i w tym, chociaż ich liczba będzie mała, dany będzie wieniec zwycięstwa w czasie, gdy Prawda i Sprawiedliwość ostatecznie zwycięży. Niechaj żaden człowiek nie chlubi się liczbą, teraz, gdy najwyższe zainteresowanie Boże jest przywiązane do tych kilku wiernych, którym upodobało się Ojcu, aby im dać Królestwo.

"Niechaj zliczeni będą ci wojacy."

"Panie, zeszyli się tysiące już całe."

"O, jest ich za dużo, a z nimi są tacy, których serca i myśli nie są dość stałe.

Każdy kto serca jest lęklivego, Niech się do domu wróci swojego."

"Zlicz mi raz jeszcze tych co zostali."

"Panie, nie wiem już setek zachował."

"Za dużo ich jeszcze, by otrzymali Zwycięztwo, którem Ja przygotowałem.

Więc teraz zaprowadź pozostałych do wód, By tam przebrany był jeszcze ten lud."

"Panie, jak mała gromadka została, A wróg tak olbrzymi już czeka na bóg, Więc jak jemu sprosta armia tak mała?"

"Skoro usłyszycie za sobą głos mój Światła podnosząc, w trąby zagracie, A władzę Pana wtedy poznacie." 116.

## JAKÓB DZIEDZICEM ABRAHAMA.

— 1 Ks. Moj.28:10—12. —

"Zaprawdę Pan jest na tem miejscu".

Abraham miał dwóch synów, jeden z nich, tj. Izaak stał się dziedzicem większej części posiadłości a wyłącznie dziedzicem Boskich obietnic i przymierza. Podobnie Izaak miał dwóch synów: Ezawa i Jakóba bliźnięta, lecz Ezaw urodził się pierwszy, a według prawa stał się spadkobiercą po swoim ojcu. O ile wiadomo, to Ezaw odziedziczył po ojcu posiadłości, stada, trzody itp. Obietnice Boże uczynione Abrahamowi nie tylko on sam oceniał, ale także Izaak i jego synowie. Ezaw pierworodny będąc mniej religijnym od swego brata cenił więcej posiadłość ojca, niż prawo do Boskich obietnic i przymierza. Jakób przeciwnie, oceniał raczej to ostatnie, chociaż starał się i o doczesne dobra tak, jak jego brat, to jednak nad

ziemskie dobra przekładał Boskie obietnice dane jego dziadkowi Abrahamowi, a powtórzone jego ojcu Izaakowi.

Ponieważ Jakób tak bardzo pragnął dary, które remi Ezaw pogardził, były krytykowane. 1) Koryn. 12:31). Bez ogródki nazywają go złodziejem, iż ukradł bratu pierworodztwo, że wykorzystał nadzwyczajne okoliczności i t. p. a niektórzy idą jeszcze dalej i mówią, że jego kłopoty, przez które następnie przechodził, były karą Bożą za podejście ojca i pozyskanie od niego błogosławieństwa, by się stać prawym spadkobiercą Boskich błogosławieństw. Lecz w tej sprawie panuje prawie ogólne niewyrozumienie rzeczy, względem postępków Jakóba, ponieważ nigdzie nie jest

napisane, aby go Pan Bóg za to strofował, a wszystkie jego doświadczenia (gdy pracował dla Labana) nie wskazują, aby on cokolwiek złego czynił bratu swemu Ezawowi. Owszem Pismo Święte wszędzie dobrze się wyraża o Jakóbie, we wszystkich szczegółach. A nie tylko Pismo Starego Testamentu, ale także i Nowego, pochwalają go za to, że nad wszystko cenił Boskie obietnice i gotów był poświęcić wszelkie ziemskie korzyści, byle tylko je otrzymać. Pismo św. wskazuje, że iak postępek Ezawa jest godny nagany, tak postępek Jakóba zasługuje na uznanie.

Pismo św. opisuje tę sprawę w ten sposób: Ezaw przeważnie miał zamiłowanie w doczesnych rzeczach; Jakób zaś żałował, że nie urodził się pierwszym, lecz nie dla tego, by osiąść dobra ojcowskie, lecz głównie, iż to nie dało mu możności być przewodem Boskich łask odnośnie przyszłych błogosławieństw, które Bóg się zobowiązał przymierzem dać Abrahamowi. Jakób dobrze wiedział, że Ezaw, nie był religijnym człowiekiem i lekcewał Boskie obietnice. Pewnego dnia, gdy Ezaw powrócił z polowania znużony i głodny, Jakób przygotował potrawę, którą Ezaw bardzo pragnął dostać za wszelką cenę, byle tylko zadowolnić głód i apetyt. Możliwe, że miał na myśli w tej chwili wymienić prawo pierwszeństwa urodzenia, za soczewicę, a następnie ignorować tę sprzedaż. Okazało się następnie, że Ezaw postąpił sobie w taki sposób.

Żalność, smutek i lzy Ezawa gdy się przekonał, iż prawo pierwszeństwa rzeczywiście przeszło na Jakóba, niedowodzą, iż on ocenił błogosławieństwo Boże, lecz raczej mniemał, iż przez to został wydziedziczony i utracił prawo do posiadłości pozostałej po ojcu. Jakób zaś mało, lub wcale nie dbał o te rzeczy, lecz jego myśli były zajęte rzeczami innymi tj. błogosławieństwem Bożem i przymierzem. Zatem zdecydował się ustąpić, opuścić dom, zostawiając wszystko Ezawowi, chociaż według umowy właściwie należało się Jakóbowi. To jest najlepszym dowodem, że on nie dbał o doczesne dobra, byle otrzymać duchowne błogosławieństwo. W kilkanaście lat później gdy wrócił w okolice domu ojca swego, nie miał wcale zamiaru żądać od swego brata to, co od niego kupił, ale przeciwnie posłał bratu podarek, z owiec itp.

Postępek Jakóba jeżeli dobrze zrozumiany, to przedstawia się we wszystkich szczegółach szlachetnym. Jedną tylko rzecz co nie wydaje się akuratną to podejście Izaaka, gdy Jakób podawał się za Ezawa. Jednak musimy przyznać, że Jakób, gdy kupił pierworództwo od Ezawa, był odtąd prawnie jego przedstawicielem, z prawem użycia

odpowiednich środków, by otrzymać sprawiedliwość — by otrzymać to, o co się umówił i kupił. W jaki inny lepszy sposób miał on postąpić, by zapewnić sobie to, co Słowo Boże potwierdza, iż on prawnie to nabył, może być przedmiotem do dyskusji; Pan Bóg nie strofował Jakóba za gorące pragnienie osiągnięcia Boskich obietnic, bo to było przyczyną dla czego on za prawo pierworództwa oddał własne pożywienie; następnie zdecydował się ustąpić z domu, zostawił wszystko Ezawowi, stał się dobrowolnym tułaczem na świecie, dla Boskich obietnic.

Bóg pochwalił jego ocenienie tych rzeczy i jego charakter przez okazanie się mu we śnie i rozmawiał z nim potwierdzając pierwotne obietnice uczynione Abrahamowi, a powtórzone Izaakowi mówiąc: "Jam jest Pan Bóg Abrahama, ojca twego i Izaaka, ziemię tę, na której ty śpisz tobie dam i nasieniu twemu... a będą błogosławieństwa w tobie wszystkie narody ziemi i w nasieniu twojem." Zaiste, iż ktokolwiek otrzymał od Boga takie zapewnienie o mających spłynąć na niego błogosławieństwach, to na pewno nie moglibyśmy takiego człowieka nazwać oszustem, lub złodziejem, ani żadnym złym przewiskiem. Przeciwnie, możemy go zalecić jako przykład do naśladowania i przyswajania sobie ducha Jakóba, a nie Ezawa — aby duchowny Izrael zawsze był gotów ziemskie rzeczy i korzyści zamieniać na duchowne, być pielgrzymem i tułaczem; pozbawionym domu, własności i wszelkich ziemskich rzeczy, byle jedynie stać się spółdziedzicem z Jezusem Chrystusem Panem naszym.

Zaiste, że tylko tacy otrzymają Boskie błogosławieństwa. Nasi bliźni i przyjaciele mogą się o nas wyrażać ujemnie, lub posądzać o ambitne zamiary, ponieważ ubiegamy się o takie wielkie rzeczy, t. j. o Królestwo niebieskie i spółdziedzictwo z naszym Panem. Mogą uważać to za samolubstwo, lecz Pan Bóg inaczej na to patrzy, owszem, mówi nam, iż Jemu się podoba nasze ocenienie i ubieganie o niebieskie obietnice, oddając i wyrzekając się dla nich ziemskich praw i przywilejów, byli w jaki sposób pozyskać Chrystusa i być znalezionymi w Nim, i być uczestnikami Jego Królestwa.

Dla ziemskiego umysłu postępek Jakóba przedstawia się nierozsądnym, i nie powinien tak wiele wagi przywiązywać do obietnic uczynionych Abrahamowi, lecz raczej powinien się starać o pewne dla siebie korzyści, np. pozyskanie Ezawa itp. Według tegoż pojęcia nierozsądnem było ze strony Jakóba opuszczać bogaty dom ojca, dobrobyt, sług, trzody, stada, i wyjść na tułanie po świecie,

i ciężką pracą zarabiać na swoje utrzymanie. Możliwe, że on sam cośkolwiek tak myślał, gdy pierwszej nocy po swojej ucieczce z domu zamiast poduszki podłożył kamień pod głowę, legając na ziemi. Niezawodnie, iż zastanawiał się, czy on dobrze uczynił, i czy niebieskie obietnice, które tak wielce cenił, oplacą się. Widzenie jakie Jakób miał we śnie tj. widział drabinę sięgającą od ziemi, aż do nieba i aniołów Bożych wstępujących i zstępujących po niej, a u końca tejże, widział Boga, który do niego mówił i zachęcał do wytrwania, oświadczając, iż uznaje go, jako spadkobiercę obietnic danych Abrahamowi. To widzenie musiało w zupełności zadowolnić Jakóba i dziękował Bogu za kierownictwo Opatrzności, kierująca jego krokami. Prawdopodobnie on rozumiał, iż aniołowie oznaczali Opatrzność Bożą — opiekę Bożą odnośnie jego spraw, zaś stopnie drabiny, wyobrażały różne stopnie Boskiego planu wiadomego Bogu, przez które obietnice Boże miały się wypełniać. A

Po przebudzeniu, Jakób nie uniósł się wyso-komyślnością z powodu widzenia, jakoby on był nawet większym od Izaaka i Abrahama, bo im się Pan Bóg nie okazał w taki sposób jak jemu, lecz raczej przejęty był czcią i poszanowaniem, bo rzekł: To jest miejsce święte, Bóg jest na tem miejscu. Wystawię tu wielki kamień na pamiątkę błogosławieństwa Bożego. Za jakiś czas powrócę na to miejsce, a kamień ten przypomni mi nie tylko wtedy, ale i na później, o wielkiej łasce od Boga, że On był tak dobry i okazał się mi, uznając mnie za spadkobiercę Swych obietnic. Wielu z ludu Bożego mało posiada ducha bojaźni Bożej, czyli czci dla Wszchemocnego. Apostoł powiada, że doskonała miłość wyrzuca bojaźń, lecz inne Pismo mówi, że "Bojaźń Pańska jest początkiem mądrości." Ktokolwiek nie doszedł najprzód do posiadania ducha bojaźni, czyli czci dla Boga, nie może otrzymać ducha miłości. Miłość nigdy nie odrzuca czci, lecz raczej ją wzmaga, wzmacnia, a usuwa ducha strachu, bojaźni.

"Słowa Boże wyrzeczone do Jakóba podczas widzenia: "Ja jestem z tobą i strzedz cię będę gdziekolwiek pójdiesz i przywrócę cię do tej ziemi," stały się mocą, zapewnieniem i siłą we wszystkich doświadczeniach życia Jakóba; wiarą pojął stan rzeczy i uczuł się mocnym w Bogu i w mocy siły Jego, tj., w słowach obietnicy. Teraz był gotów ponosić wszelkie doświadczenia z tem przeświadczeniem, że według obietnicy wszystkie rzeczy działać będą na jego dobro. Podobnie rzecz się ma z ludem Bożym wieku ewangelicznego —

Kościółem, Ciałem Chrystusowem. Gdyśmy uwierzyli Bogu i Jego obietnicom tak, żeśmy opuścili wszystko byle je odziedziczyć, to znaczy, nasze zupełne ofiarowanie na służbę Bogu. Wtedy Pan Bóg mówi do nas przez Słowo Swoje, dając nam wielkie i kosztowne obietnice, które oddziaływają nie tylko na nasze teraźniejsze życie, ale i na przyszłe. One sprawują, iż stajemy się silnymi w Panu, i w mocy siły Jego, i możemy pojąć prawdziwy stan rzeczy, tj. jeżeli Bóg jest z nami, to wszystkie wysiłki naszych nieprzyjaciół, (by nam szkodzić) okazażą się próżnemi. Obietnice Boże nam uczynione nie są tego rodzaju, jakie były dane Jakóbowi, lecz bez porównania są wyższymi, lepszymi, są to obietnice niebieskie, zamiast ziemskich; odpowiednio do tego mamy przyczynę radować się, być mocnymi w Panu i postępować dalej radując się więcej, niż radował się Jakób.

Wtedy Jakób uczynił ślub Panu — uroczystą obietnicę — za podstawę której służyły obietnice Boże wyżej wspomniane t.j., że powróci go nazad do tej ziemi, że Bóg z nim będzie, podczas jego pielgrzymki i będzie błogosławił w jego sprawach życia. Jego zaś ślub był oparty na powyższych obietnicach, t.j. jeżeli Pan Bóg jemu to uczyni, on zawsze będzie Bożym sługą. Nie tylko miał on czcić Boga i być Mu posłusznym, najlepiej jak będzie mógł, lecz w dodatku miał oddawać dzieścinę ze wszystkiego co będzie posiadał.

Tak dzieje się z duchownym Izraelem. Jeżeli Bóg przyjmuje kogo przez Jezusa Chrystusa i zapewnia go o Swojej łasce i błogosławi jego drogę, wtedy słowami psalmisty odzywa się: "Cóż oddam Panu za wszystkie dobrodziejstwa Jego, które mi uczynił?" Cóż oddam w zamian? Nie możliwe, aby człowiek szlachetny otrzymując błogosławieństwa Boże, i oceniając je nie pragnął w jaki sposób odwdziżyć się, bądź przez oddanie czci Bogu, bądź przez wystawianie Jego dobroci, lub przez posłuszeństwo.

Podobnie odczuwamy pragnienie, by czcić Boga tem, co posiadamy, a w tem okazuje się stopień naszego uznania i miłości. Pewien francuski ministrant Oberlin czytając o żydowskich dziesięcinach powiedział sobie: "Jestem pewny, że jako chrześcijanin posiadam trzy razy więcej błogosławieństw aniżeli otrzymywali Żydzi. Jeżeli było słusznem dla nich oddawać dziesiątą część ze swych posiadłości, lub przychodu, to ja powinienem przynajmniej dawać trzy razy tyle." Inny znów powiedział: "Jeżeli ktoś zowie się chrześcijaninem a ze swego dochodu oddaje mniej na sprawę Bożą niż dziesiątą część, to stoi niżej od

Jakóba i od króla Sodomskiego, który był gotów dać więcej niż to, Boskiemu przedstawicielowi”

Zasada w dawaniu była trudnem zagadnieniem dla ludu Bożego przez długi czas. Nasze wyrozumienie tej sprawy jest, że łaska Boża, przez którą chrześcijanin został oświecony nie tylko wymaga jednej dziesiątej, lub trzy dziesiątych jego posiadłości, lecz przeciwnie wymaga wszystkiego, całej posiadłości. Według naszego pojęcia rzeczy, jeżeli ktokolwiek poświęcił się Bogu, to nie znaczy, iż on poświęcił swoje umysłowe zdolności, lub siłę fizyczną, lecz cokolwiek posiada, a nade wszystko co ma największą wartość to życie, które złożył u stóp swojego Mistrza zgodnie ze słowami apostoła Pawła: “Proszę was tedy bracia przez łaskę Bożą, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest, rozumną służbę waszą.” Ofiary te są ziemskie,

a gdy zostają przyjęte, wtedy nowy zmysł, albo wola jest uważana za “nowe stworzenie”, i od tej chwili to “nowe stworzenie” staje się szafarzem doczesnych rzeczy i spraw ziemskich, które zostały ofiarowane. Odtąd więc zadaniem “nowego stworzenia” w Chrystusie jest, aby wszystko było zużyte w służbie Bożej jak najrozumniej i najoszczędniej a jednak tak szybko jak to jest możliwe, tj., wszystkie ziemskie rzeczy, korzyści, nadzieje, i t. p., a co pierwotnie zostało ofiarowane Bogu w ofierze. To zupełne ofiarowanie siebie Bogu i wszystkiego co nasze, jest zasadą chrześcijanina, bo gdy tego nie uczynimy, nie możemy liczyć się naśladowcami Pana naszego Jezusa Chrystusa i Jego apostołów, którzy poświęcili i oddali wszystko co posiadali. W takim razie i my, jeżeli pragniemy być spółofiarnikami i spółdziedzicami w Jego Królestwie, musimy poświęcić wszystko, co posiadamy. 114

## Redaktor świeckiej gazety prawi kazanie o kościelnictwie.

Bardzo znamienne jak redaktor światowej gazety pojął religijne stanowisko i lepiej jak wielu religijnych ministrów i redaktorów religijnych pism. Może być z tego powodu, że znajdują się oni w lepszym położeniu, by widzieć rzeczy w prawdziwym świetle; nie są związani religijnymi wierzeniami, ani dla “posady”, aby mieli się wstrzymywać od wypowiedzenia rzeczy o prawdziwym ich stanie.

Jako dowód podajemy poniżej artykuł redaktorski gazety “Cleveland Press”.

“Miłujcie jedni drugich.”

“Że uczestnicy kościołów potrzebują bardzo odnowienia ducha i reformy jest wszystkim wiadomo. Kościoły dozwoliły, aby polityka, handel i różne spekulacyjne myśli owładnęły i przemogły wpływ duchowy, i zasady etyczne. Nowoczesne reformy mające za zadanie polepszenie losu człowieka głównie pochodzą z głoszonego chrześcijaństwa, chociaż w rzeczywistości jak się odnosi do nich kościoły to bardzo obojętnie i prawie bez czucia.

“Kościoły na tyle czują się szczęśliwymi, na ile stosunkowo mają w sobie prawdziwych chrześcijan (tak z mężczyzn jak i niewiast), którzy swojemi ofiarami, modlitwami i nie samolubną

czynnością, utrzymują świat od ruiny. Ci stanowią kościoły. Lecz ci ludzie nie są zadowoleni, czują oni wielką potrzebę odnowienia i ożywienia ducha u wierzących. Zadowolonymi są jedynie na pół martwi, mało znaczeni i obojętni. Nowocześni Nauczni w piśmie i Faryzeusze, hypokryci, którzy z wierzchu oczyszczają naczynia, groby pobielane zwodzący siebie, porównywający siebie ze sobą, znajdują się w niebezpieczeństwie ukrzyżowania swojego Pana na nowo i wystawiania Go na hańbę, — ci czują się zadowolonymi.

“Potrzebujemy odnowienia religii i miłości, która jest osią chrześcijaństwa. Miłując tych, którzy was miłują (rodzinę, przyjaciół i t. d.), jakiej zasługi za to możecie się spodziewać? Czy poganie nie czynią to samo? Wydając ucztę zapraszacie osoby wam miłe, dla własnej, i dla ich przyjemności. To nie jest grzechem, ale też i nie osobliwego, bo poganie czynią to samo. Wydawanie uczy przez chrześcijan jest dla biednych, bezdomnych, bez przyjaciół. Miłość chrześcijańska rozszerza się na nieprzyjaciół. Usługa chrześcijańska jest skierowaną ku słabym, nieprzyjemnym, nieczystym i złośliwym. Obowiązek chrześcijanina jest względem całego świata, lecz chrześcijanie żyją i rządzą się prawami i zasada-

mi, które są raczej wcielonym samolubstwem. W handlu nie masz miłości, ani w wojnie, ani w nowoczesnych przyjemnościach.

“Nieczułe i samolubne żony skrócają religijne życie swych mężów; światowi i żyjący bez Boga mężowie wielce utrudniają swym żonom żyć po chrześcijańsku; rodzice bywają obrażeniem dla dorosłych dzieci; przyznający się do chrześcijaństwa zapamiętali w swej żądzy bogactw i władzy, milczą i są obojętnymi wobec złego, jakie się dzieje w społeczeństwie, bez spólcucia dla mas, ubiegający się o stanowiska, oddani próżności, zazdrośni, przebiegli w obłudzie i samolubstwie, w codziennym życiu zapierający się słowem i czynem, mocy pobożności. Zaiste, iż tacy potrzebują reformy i odnowienia życia.

“Jak mało jest takich chrześcijan, którzy mogliby zbłąkaną duszę przyprowadzić do znajomości Jezusa! Są oni bez wymówki. Mówić, że ktoś tego nie może uczynić, było by udawać się do kłamstwa. Nie ma takiej gospodyni, któraby nie mogła nauczyć służącej jak gotować, sprzątać i szyć; nie ma matki, któraby nie umiała uczyć swych dzieci, zasad i obyczajów; rzemieślnika, któryby nie umiał przedstawić swego rzemiosła, lub fachu; uczonego, co nie mógłby zdać sprawy o swej umiejętności, lub politykiera, co nie wiedziałby jak przedstawić zasady swej partii; adwokata, któryby nie był gotów stanąć i argumentować w jakiej sprawie za, lub przeciw; albo doktora, by nie mógł wykazać przyczynę choroby na którą przepisał receptę; takiego handlowca, co nie mógłby przyuczyć innych swego interesu. Jednak wielu z powyższej wspomnianych mówi, iż nie zdolni są do rozmowy z innymi na temat religijny.

“Dla wielu pracodawców gdyby im przyszło rozmawiać ze swymi robotnikami o miłości Jezusowej, to zdawałoby się, iż przez to uchodiliby przed nimi za hypokrytów. Tacy zaś, którzy nie wyznają Jezusa swojemi ustami, mniemają, że ich przykładowe życie jest dostatecznym, tacy za często pokazują przykład z wyjątkiem chrześcijaństwa. Lecz słowa Jezusa dowodzą, że każdy ma pewną odpowiedzialność względem swych bliźnich, bez względu jak on się czuje względem tej odpowiedzialności, lub na ile unika jej.

“Duchowa działalność nowoczesnych kościołów jest paraliżowana i sprowadza obojętność z powodu wyraźnej przeciwności między tem, co członkowie kościołów mówią, a tem co czynią.

“Chrześcijanin organizujący wielkie przedsiębiorstwo finansowe, a przyprowadza rząd do korupcji, przekupuje opinię publiczną, obchodząc

przy tem prawa krajowe, taki chrześcijanin znalazłby się w kłopotcie, gdyby mu przyszło przyprowadzić drugiego do Zbawiciela. Taki jednak (chcąc uchodzić za dobrego chrześcijanina) wynajmuje ewangelistę, twierdząc, że religia, jest religją, a interes, interesem.

“Zdaje się, że następne wielkie odnowienie ducha i reforma nie będzie na zewnątrz, ale wewnątrz samego kościoła. Stanowić ono będzie polepszenie członków raczej, niż zwiększanie liczby członków kościoła. Odwróci od organizacji, od mechanicznego i sztucznego sprawowania dzieła kościoła, a zależeć więcej będzie na poprawianiu jednostek i ich charakteru. Będzie to bezpośrednie działanie między człowiekiem, a człowiekiem. Stanie się to potrzebą życia każdego, jak czas się posuwa naprzód w prostocie i w szczerości.

“Świadek na tyle jest użytecznym na ile posiada wiadomości o danej sprawie. Świadek nie może świadczyć o tem, co on słyszał od innych, lub co on sobie wyobraża, lub jak się jemu zdaje, albo jaką on ma nadzieję. Jedyną wartość, jakie może mieć jego zeznanie, jest to, co widział i co on wie. Do jakiego stopnia i co przeciętny chrześcijanin może dziś świadczyć? Człowiek ubiegający się o bogactwa i dobra tego świata, lub człowiek jakiego zgromadzenia, prowadzący różne intrzygi, upodlając się dla jakiegoś stanowiska, lub podobnych rzeczy, co tacy mogą świadczyć, lub głosić? Co może świadczyć taki co będąc ociążalym i leniwym umysłowo, przysłuchuje się umysłowej gimnastyce swojego mówcy, czy kaznodzieji? Jak i co wreszcie może znaczyć fałszywie nazwana służba Boża, w formie zimnych i obojętnych modlitw na zebraniach, które czuć grobowym i wstrętnym zaduchem?

#### “KOŚCIÓŁ OCZEKIWANY.”

“Największa chwała nowego ruchu jaka świata, powstaje z nadziei, szeroko rozpowszechnionej wiadomości o mającym nastąpić religijnej reformie. W ostatnich kilku latach nastąpiła wielka zmiana, światowość ogarnęła chrześcijan wszędzie, która spowodowała śmiertelny chłód, bezczynność i osłabienie duchowego zapału. Światowością odznaczają się ci, co mają pretensje, iż są wybrańcami i obywatelami niebios.

“Gorliwi rodzice chrześcijańscy wszędzie są w zakłopotaniu i zasmuceni z powodu, że należenie do kościoła i uczęszczanie na zebrania bardzo mało pomaga dzieciom, by mogły być nieskalane od świata. Pieniądze, jak miłość pokrywają mnóstwo grzechów, a brak możliwości pozyskania pieniędzy jest jedynym piekłem, którego się boją.

“Sprzeczność w tem, co chrześcijanie mówią, a to co czynią, grozi upadkiem wszystkich kościołów. Teraz pospolite, jeżeli nie ogólne mniemanie jest, że jeżeli który kościół, lub zgromadzenie posiada pieniądze, to jest dowodem niezbitym, iż temuż się dobrze powodzi, (że mu Pan Bóg błogosławi.)

“Kazanie Jezusa na Górze Oliwnej było tym ideałem moralnym i zasadą, które najlepiej wyrażają dążenia i pragnienia mas ludzi. Zwracając się do kościoła masy spodziewają się, iż w nim znajdą silnego i sympatycznego sprzymierzeńca, ponieważ kościół zdaje opierać swoje życie na nauce Jezusa. Lecz będąc odurzony świątowością, pod ciosami świeckich rozumowań, kościół nie może zadowolnić wymagań ludu. Wzajemne sprzeciwianie się, nieporozumienia, podejrzenia ze strony ludzi pracy, stawały się często wynikiem nienawiści. Kościół głosił i przyznał się, że wierzy w moralne ideały, stanowiące jedyną nadzieję dla mas ludu, lecz w rzeczywistości mówcy nie praktykują tego co głoszą. Kościół obstawał przy religji, masom chodziło o moralność, a obie strony były w błędzie, bo połowa prawdy nie jest prawdą. Teraz te dwie obce sobie siły łączą się. Religja doszła tak daleko, iż może się obejść bez dostatecznej moralności, a społeczne przepisy o moralności mogą się obejść bez religji.

“Pierwsze zarysy, reformy kościołów, okażą się w objaśnieniu nauk Jezusa. W prowadzeniu interesów, lub polityce, albo w stosunkach społecznych, chrześcijanie, mężczyźni czy kobiety, starać się będą, by przedstawić Jezusa za przykład. Nowa reforma silnie oddziała na życie chrześcijan. Okaże się różnica między chrześcijaninem, jak on pracuje i bawi się, a człowiekiem nawróconym, który czyni te same rzeczy. Będzie to znakiem powrotu do moralności złotego wieku.”

\* \* \*

Zdaje się, że w powyższym opisie “Kościoła oczekiwanego,” autor opisuje czego się on spodziewa raczej, niż czego widzi dowody, iż się zbliża. Taki “Kościół Boga żywego, którego imiona zapisane są w niebie”, już istnieje, (a niektórzy z jego członków bardzo możebne, iż znajdują się w różnych denominacjach), lecz ci prawie zawsze są biednymi w dobrach tego świata, i nie są zbyt poważani między ludźmi, i często dla ich wierności źle o nich mówią.

Ktokolwiek spodziewa się, że nominalni chrześcijanie się zreformują i staną domownikami świętych, ten dozna wielkiego zwołu. Pismo św. jasno dowodzi, że wszelkie denominacje są, i coraz więcej będą klubami moralności “mający kształt pobożności, ale się skutku zaparli,” — którzy do Boga przybliżają się i czczą Go wargami swojemi, lecz serca ich są dalekiemi od Niego.

Lecz niech przyjdzie, co ma przyjść; jest to część dzieła “żniwa,” które ma odłączyć “kąkol” od “pszenicy”. Duch formy i świątowości ogarnia coraz więcej wszystkie sekty, aby przewiał i odłączył tych, którzy według ocenienia Bożego są prawdziwym Kościołem. Ci muszą zrozumieć swój nędzny stan i duchowy głód, i że Babilon nie może dać pożywiającego i odżywiającego pokarmu — jedynie może karmić plewami formalistycznej pobożności. Muszą także pojąć i wiedzieć, że symboliczny stół, który zastawia Babilon a na nim różne potrawy (nauki) są zapleśniałe i nie smaczne, sprawiające nudności — t. j. “przykazania ludzkie” — tradycje (Izaj. 28:8), zanim będą mogli się dopatrzyć niewoli sekciarskiej, wynieść się po nad ogrodzenia wierzeń i przeskoczyć przez te zapory i ucztować na dobrych i tłustych rzeczach wystawionych przez obecnego naszego Dobrego Pasterza.

118

## Odpowiedzi Brata Russell'a.

— stron. 158. —

Pyt.: — Czy Chrześcijanie mogą spędzać swój czas na czytaniu powieści i romansów?

Odp.: — Brat chciałby wiedzieć co ma czytać z tem, że umysł jego zajęty jest innemi rzeczami przez czytanie świątowych ksiązek i gazet. Mówi on, że umysł jego skłania się ku tym rzeczom. Z tego widzimy, że czem więcej będziemy karmić umysł nasz w jednym kierunku, tem więcej będziemy zajęci; dlatego powinniśmy karmić nasz u-

mysł dobrym duchowym pokarmem, a przez to powstrzymać od błędzenia.

Swego czasu mieliśmy krowę której dawaliśmy najlepszą trawę w stajni jak również najlepsze miejsce na łące, pomimo tego jej się zdawało, że trawa z drugiej strony płotu była lepszą i nieraz przelamała płot by się tam dostać. Podobnie rzecz się ma z naszymi skłonnościami. Cokolwiek jest od nas oddalone tego najwięcej pożądamy. Lecz po-

winniśmy się odgradzić od świata tak, żeby nie pragnąć tych rzeczy, które są na świecie. Apostół mówi: "O tem, co jest w górze myślcie a nie o tem co jest na ziemi." Kolos 3:2 Powinniśmy jak najczęściej o tych rzeczach myśleć, a jeżeli spostrzeżemy że myśli nasze błędzą zaraz powinniśmy zmienić ich kierunek i skierować ku rzeczom duchowym. To regulowanie powinno trwać zawsze, używamy to dzisiaj, i jutro zaraz z rana jeżeli myśli zaczną błędzić, a czyniąc to będziemy tak zatrudnieni, myślami o rzeczach duchowych, że umysł nasz przestanie błędzić.

Jest to najlepsza rada, która moge dać. Nie możemy się obciążać, błahemi rzeczami w sprawach naszego życia, które wcale nie warte naszej uwagi, jest to głupstwem zatrudniać nasz umysł tem, co ktoś sobie wytworzył, a potem to opisał: Chciałbym podać braciom myśl; w Piśmie Świętem, mamy najpiękniejszą powieść, najcudowniejszy dramat, jaki kiedykolwiek był znany. Ja o teatrach lub romansach mało wiem, lecz mogę sobie wyobrazić styl w którym są one pisane, przypuszczam, że są tam, plany spiski, podszepty i t. d. Możliwie, że i ja mógłbym napisać jaki romans, jeżelibym spróbował, lecz punkt, który chce wskazać jest ten, że Pismo św., posiada najciekawszą historję jaka jest opisana. Przenieśmy się myślą daleko wstecz, widzimy najprzód pierwszą parę w ogrodzie Eden w całej ich piękności i okazałości; następnie przyjście Zwodziciela i skuszenie pierwszej naszej matki Ewy. Ojciec nasz Adam będąc w niepewności, daje dobrowolnie życie za swą towarzyszkę, myśląc, że bez niej nie mógł żyć i rozmyślnie grzeszy przeciw Boskiemu przykazaniu. A teraz przypatrzmy się skutkom tego. Widzimy jak wielkie zło weszło na świat z przyczyny grzechu: nędza, cierpienie, smutek, i śmierć. Patrzmy dalej: Czy mógłby być bardziej skomplikowany spisek nad ten jaki uczynił Szatan z upadłemi Aniołami starając się zaślepić, ludzi i oszukiwać ludzi w ciągu całego tego czasu. Pomyślny teraz o tej wielkiej miłości, którą Bóg okazał względem nas: On stworzył wszechświat, — patrząc ze swej świętej stolicy, widząc nasz stan grzechu i degradacyi, — usłyszał wołania i wzdychania więźniów. Jakich więźniów? Ach więźniów grzechem związanych i bezsilnych. Jedni są skrupowani silniej niż drudzy, a niektórzy w dodatku mają kulę i łańcuch przy swych kajdanach. Wszyscy są związani wszyscy są więźniami grzechu; wszyscy idą do więzienia śmierci.

Czy moglibyśmy żądać bardziej przenikającego dramatu niż ten. Dalej widzimy, że nie było ni-

kogo ktoby mógł wybawić go z jego upadku, bo gdy drzwi tego więzienia raz zamkną się za człowiekiem żadna siła jak tylko Boska mogłaby je otworzyć i wypuścić niewolników; żadne sztaby żelazne nie są tak silne jak sztaby śmierci. Dramat rozwija się dalej pokazuje, że Bóg patrząc na położenie człowieka widział, że On tylko mógł pomóc. "I zapalił się Pan miłością ku ziemi Swojej i wybawienie sprawiło Mu ramię Jego." Zbawienie w zupełności jeszcze nie przyszło On tylko wyciągnął ramię Swe ku zbawieniu. A któż jest tem ramieniem Jehowy? A Jezus był tem ramieniem którego Pan użył. A czy on wyzwolił więźniów? Nie, ale już ich odkupił, umierając On sprawiedliwy za niesprawiedliwych, a przez to uczynił zadość sprawiedliwości, ażeby gdy właściwa chwila nadejdzie, ludzie mogli wyjść z pod przekleństw i kary śmierci.

Lecz na tem nie kończy się nasza powieść.

Ojciec Niebieski chciałby mieć oblubienice dla syna swego. Jakąż ona ma być i jak ona ma się nazywać? Ma ona tylko nędzne łachmany niedoskonałości i grzechu; jedynie ją zaleca jej chęć być w harmonii z Bogiem. Mający być jej Oblubieńcem przygotowuje ją oczyszcza i usprawiedliwia, dając jej również szatę weselną. A wten czas co ona ma czynić? Ma przyjąć tę szatę sprawiedliwości Chrystusowej. A teraz co ona z tą szatą ma czynić? Ma ją uhaftować. Dostając szatę darmo, dostała także wzór. Jaki wzór? Chrystus jest tym wzorem, a ona musi haftować sama; z bojaźnią i ze drżeniem zbawienie swoje sprawować patrząc uważnie, ażeby każdy ścieg na szacie odpowiadał w zupełności wzorowi, który Pan jej dał. Co to haftowanie przedstawia? Przedstawia ono owoce Ducha, a my wiemy, że jeżeli ich nie będziemy posiadali to nigdy nie będziemy poczytani za godnych współdziedziectwa z Chrystusem w Królestwie Jego. A które to są te owoce Ducha? — Owoce Ducha to są: wesele, cichość i miłość. A jak długo weźmie wyhaftować je? Niektórym zajmie to więcej czasu aniżeli innym. Niektórym tak utkwi w sercu ten wzór, i tak go będą cenić, że największem ich dążeniem będzie uprawiać w sobie te owoce Ducha. Wstając rano pierwsza prośba ich będzie: Drogi Ojcze dopomóż mi w uprawianiu owoców Ducha. Dlaczego? O bo ja chce się przypodobać Oblubieńcowi i być w gotowości, żeby, gdy przyjdzie On zabrać swą Oblubienice — Kościół — być poczytany za godnego otrzymać w niem miejsce.

A teraz pomyślny o tych różnych próbach

i doświadczeniach o których Oblubieniec wiedział, że Kościół będzie zobowiązany przejść. Lecz On pozwolił na nasze doświadczenie we wszystkim jako i On był doświadczony. Dlaczego tak? Bo On chce mieć takich tylko, którzy mogą znosić wszelkie pokusy, wszelkie zło, którzy okażą wierność, którzy dowiodą, że nie są tylko Chrześcijanami z imienia lecz naprawdę zwycięzcami, którzy szukają jak poznać i czynić wolę Bożą posiadający tę miłość dla sprawiedliwości i prawdy, któraby raczej wolała by położyć życie swoje w służbie Bożej, aniżeli otrzymać krótkotrwałe rozkosze grzechu. Widzimy że Bóg na ten cel przeznaczył więcej jak 1800 lat On wiedział że nie będzie wielu którzyby miłowali Chrystusa, i byli gotowi położyć życie swe dla sprawiedliwości chociażby mieli by korzystać w czynieniu złego. Ja nie chciałbym przez to powiedzieć, że Bóg innych potępi, lub będzie ich zawsze smarzył. Nikt nie chciałby tego uczynić. To nie jest ta myśl. Lecz Chrystus Oblubienice, którą Bóg ma pochwalić, chce być pewnym w tym wyborze, więc po skończeniu się, ich prób i doświadczeń, przedstawia Ojcu, bez nagany i niepokalanemi w miłości. A potem co będą czynić? Pamiętajmy! ten dramat rozpoczął się od upadku w Eden, a rozwijał aż do poślubienia z Chrystusem. A czy Kościół nie jest jeszcze poślubiony? Nie bracie, ty nie wiesz czy będziesz należał do rządu poślubionych: Teraz jesteśmy jedynie za ręce a wszystko zależeć będzie w jaki sposób rozwiniemy nasz charakter, na noszeniu szaty sprawiedliwości pokazaniu naszej gorliwości i symbolicznem wyszywaniu tej szaty owocami Ducha Św., A co potem? Potem nastąpi wesele Baranka. "Bo małżonka Jego nagotowała się, będzie to połączenie z Panem. Jak się to stanie? Przez przemienienie z niedoskonałej ludzkiej natury na Boską naturę — będziemy przemienieni w okamgnieniu." A tak zawsze z Panem będziemy.." A czy nie będzie tam jaka uczta? Tak, można się tego spodziewać, a będzie to w poranku Tysiąclecia. Ta wieczerza będzie pierwszą wielką ucztą, która odbędzie się poza wtórą zasłoną. Ktoby mógł pomyśleć, by coś takiego się znajdowało w Piśmie Św.: Jest to cudowny dramat. A co potem? Zanim uczta się rozpocznie będą musieli poczekać na małą chwilę: Na co? Na Panny. Kto one są. Oh!, będzie tam jeszcze druga klasa. Swego czasu była ona częścią Kościoła ofiarowaną i była spłodzona z Ducha tak samo jak klasa Oblubienicy, lecz nie uczyniła mocnym swe powołanie do tak wysokiego stanowiska, do którego była zapro-

szoną. Nie była dosyć gorliwą i wierną. Lecz czy okazała się niewierną? O! nie, Niewierni nic nie otrzymają z ręki Boga. Wkrótce ci przejdą przez wielki ucisk i omyją szaty swe i wybielą je we krwi Barankowej, i będą przed tronem zamiast na tronie.. Otrzymają palmy zwycięstwa, zamiast korony chwały. Czytamy w psalmie 45-m, że gdy Chrystus przedstawi swą małżonkę Ojcu wtenczas panny, jej towarzyski będą również przyprowadzone przed oblicze Króla. A czy jest jeszcze co więcej, Tak, Król i Królowa będą królować tysiąc lat i błogosławić wszystkie rodzaje ziemi. W tem Królestwie ludzie nie będą gnębieni, ani będą odbierane im prawa, lecz pragnieniem Króla będzie, podnieść ich z upadku, ożywić ich, i przywrócić do doskonałości, a przy końcu Tysiąclecia, gdy niepoprawni zostaną wytraceni, zaś w istotach doskonałych pokaże się wielkość i potęga Boga.

Co dalej. Astronomowie mówią nam, że wszystkie gwiazdy, są to słońca, podobne naszemu i że planety również krążą około ich jak i około naszego słońca. Czy te światy, te planety będą kiedykolwiek zaludnione: Jeżeli Bóg nie stworzył naszej ziemi nadarmo, lecz stworzył ją na mieszkanie. Czy nie możemy słusznie przypuszczać, że i te inne światy nie nadarmo stworzone, ale na mieszkanie. My tak myślimy. Wtenczas kto przeprowadzi tę wielką pracę? Bóg mówi, że Chrystus będzie pierwszym we wszystkim, a więc będzie miał pierwszeństwo w tej pracy. Kto będzie następny w Boskim planie. Pan mówi, że Kościół będzie następny: A więc mamy Chrystusa, Kościół i wielką pracę dla nich na całą wieczność w zaludnianiu tych planet. Czy jest ich wiele? Astronomowie twierdzą, że jest ich około tysiąc milionów. A teraz jeżeli ktokolwiek może napisać większy dramat nad ten ja chciałbym o nim wiedzieć. Moje serce raduje się, przejęte jest wdzięcznością ku Bogu, za ten przywilej sposobności stania się dziedzicem Bożym, a spółdziedzicem z Chrystusem naszym Zbawicielem. Wszyscy powołani jesteśmy w jednej nadziei; A to jest ta nadzieja powołania naszego. Czy nie jest to dosyć wspaniałem dla nas? Czy wiemy o jakichkolwiek innych korzyściach któreby przyniosły nam takie bogactwa. Mówię wam drodzy bracia, że Pismo Św. mówi prawdę, gdy o głębokości bogactw łaski Bożej i co Jezus mówi o perle drogiej na którą gdy spojrział ów człowiek, sprzedał wszystko co miał i kupił ją. Uczynmy i to samo drodzy bracia i my.